

POLITYKA

Piotr Adamczyk, 1 listopada 2003

Seksologizm

Goły instynkt

Erotomania, tak jak narkomania i alkoholizm, jest nałogiem, który można leczyć. Osobie uzależnionej od seksu nie można jednak zalecić dożywotniej abstynencji.

Światowa Organizacja Zdrowia szacuje, że na chorobliwe uzależnienie od seksu cierpi kilka procent populacji. W USA dane Departamentu Zdrowia mówią o ponad 5 mln Amerykanów. Z procentowego wskaźnika wynikałoby, że w Polsce liczba seksuolików może sięgać kilkuset tysięcy osób, chociaż lekarze wolą ostrożnie mówić o kilkudziesięciu tysiącach. Zdaniem psychologów i psychiatrów liczba ta szybko rośnie. Sprzyja temu nie tylko wszechobecny w naszym codziennym otoczeniu seks, ale i coraz powszechniejsze poczucie zagrożenia, osamotnienia i stres, od których człowiek szuka różnych form ucieczki. W Polsce erotomania trafia na szczególnie podatny grunt, gdyż – jak podkreślają lekarze – najlepiej się rozwija na podłożu tajemnicy i wstydu. Może dopaść każdego.

W Szklarskiej Porębie działa Ośrodek Terapii Uzależnienia i Współuzależnienia Radzimowice – jedna z nielicznych w Europie placówek zajmująca się stacjonarnym leczeniem erotomanów. Radzimowicami kieruje Piotr Barczak, psycholog, specjalista psychoterapii uzależnień. – *Kuracja u nas trwa sześć tygodni – mówi. – Jednak proces zdrowienia może się ciągnąć znacznie dłużej. Znam osoby, które trzeźwieją z nałogowego seksu od dziesięciu lat. Erotomania jest uzależnieniem takim jak narkomania i alkoholizm, przy czym do leczenia o tyle trudniejsza, że nie można zalecić dożywotniej abstynencji.*

Wśród osób cierpiących na erotomanę zdarzają się politycy, aktorzy, znani artyści, duchowni. Wśród zgłaszających się do ośrodka w Szklarskiej Porębie kobiet jest niemal tyle samo co mężczyzn.

W ośrodkach takich jak Radzimowice najważniejsze są rozmowy z terapeutą i wymiana doświadczeń z innymi pacjentami. Zaczyna się od diagnozy. Pacjent musi mieć pełną świadomość tego, że jest erotomanem. Podczas terapii pomoże mu lista pytań, a wśród nich to najważniejsze: Czy czujesz, że z powodu swoich seksualnych zachowań przestałeś kierować własnym życiem? Następnie trzeba znaleźć źródła napięcia: niepewność jutra, strach, brak pracy, pieniędzy, uczuć, rodzinne tragedie,

dziesiątki przyczyn. A potem codzienna rozmowa z psychologiem i praca w grupie. To grupa musi znieść poczucie osamotnienia i złej tajemnicy. Wreszcie prace indywidualne: dziesiątki stron zapisanych własnymi refleksjami. W efekcie – lista nałogowych przyzwyczajęń i zachowań do rezygnacji.

Do ośrodka przyszedł nastolatek z prośbą o pomoc, bo onanizuje się kilka razy tygodniowo. – *W pewnym wieku masturbację uprawia 90 proc. mężczyzn i nie ma w tym niczego niepokojącego* – zapewnia Barczak. Uspokojony nastolatek wrócił do domu. W przeciwieństwie do Joanny, nauczycielki, którą przyłapano w szkole na masturbacji i zwolniono z pracy. – *Robiłam to wszędzie* – mówi śliczna długowłosa blondynka. – *Czasami kilka razy dziennie, nierzadko posługując się różnymi przedmiotami.*

Jednak to nie częstotliwość zaniepokoiła terapeutów, lecz narastająca koncentracja wokół seksu uniemożliwiająca dziewczynie normalne życie. Masturbacja była dla niej tylko uzupełnieniem. Joanna godzinami snuła erotyczne fantazje, planowała sposoby uwodzenia kolejnych mężczyzn. W każdym zakochiwała się po uszy – bywało, że w kilku jednocześnie. Czasami nie potrafiła się na niczym innym skoncentrować i pójść do pracy. – *Musiałam zostać w domu, by zaplanować intrygę. Wyobrażałam sobie z detalami, gdzie go spotykam, jak podchodzę, kuszę, podrywam* – opowiada. To nie zawsze musiało się kończyć w łóżku. Przyjemność dawało samo polowanie. Parę dni spokoju i od nowa. Potem przychodziły wyrzuty sumienia, wiedziała, że to jest zła miłość. Próbowwała się powstrzymać. Ale nie mogła – bez tego pękała głowa, drżała jak w gorączce, miała wymioty. Ból przechodził, jak tylko zaczynała fantazjować. Wtedy robiła to godzinami i czuła błogą ulgę.

Erotoman potrafi wszystko postawić na jedną kartę – pracę, dom, rodzinę, pozycję społeczną. – *Jest chemicznie uzależniony* – tłumaczy dr Maciej Wojtyła, psychiatra z ośrodka w Szklarskiej Porębie. – Pojawia się coraz więcej publikacji naukowych dokumentujących ten fenomen. Nałóg to przede wszystkim uzależnienie od substancji chemicznych. Alkoholik, narkoman, nikotynista biorą tę substancję z zewnątrz. Erotoman czerpie ją ze swojego mózgu.

– *Orgazm jest funkcją mózgową* – tłumaczy dr Wojtyła. – *Jest błogostanem spowodowanym wzrostem poziomu endorfin – substancji podobnych do amfetaminy. Erotoman jest uzależniony od endorfin tak jak morfinista od morfiny. Gdy ich poziom spada, pojawia się głód podobny do narkotycznego. Osoba chorobliwie uzależniona od seksu odczuwa wszystkie przejawy tego głodu – potworne bóle mięśni, rozdrażnienie, panikę, brak koncentracji, depresję, samobójcze myśli. Chwilową ulgę*

może przynieść tylko szybkie podanie substancji uzależniającej. Erotoman produkuje ją w sobie sam. Ma niezbędny ładunek środków i zna działania, które neutralizują ból neurochemicznych deficytów.

Niektórzy mają predyspozycje genetyczne do powstawania takich deficytów. Często mechanizm uzależnień uruchomiany jest przez nawarstwiający się codzienne kłopoty. Rośnie ciśnienie emocji. Psychika szuka ujścia, by przynieść ulgę. I znajduje ją. Także w seksie. Bywa, że erotomania jest pierwotna wobec innych uzależnień. – *Znam alkoholików, którzy już nie piją, natomiast są uzależnieni od seksu, który daje im to, co wcześniej dawał alkohol* – mówi dr Woronowicz.

Nałogi mogą się uzupełniać, przechodzić z jednej postaci w drugą. – *Przez piętnaście lat leczyłem się z alkoholizmu – potwierdza czterdziestoletni Arek, pacjent ośrodka. – Za każdym razem, jak już z tego wychodziłem, czegoś mi było brak i popadałem w erotomanię. Oglądałem porno, kupowałem magazyny erotyczne, rujnowały mnie prostytutki. Było mi wstyd, znów miałem kaca, ale innego. Zaczynałem go zalewać alkoholem. I tak latami popadałem z jednej zależności w drugą. Dopiero teraz, gdy lecę się z erotomani, odzyskuję godność i staję się człowiekiem.*

WHO nie zakwalifikowała jeszcze erotomanii jako jednostki chorobowej, więc koszty jej leczenia nie są refundowane nigdzie na świecie. W publicznych ośrodkach służby zdrowia leczona jest wtedy, gdy występuje z innym nałogiem, głównie z alkoholizmem. Od kilku lat w wielu krajach toczy się spór o uznanie jej za chorobę wraz z wszystkimi prawnymi konsekwencjami. – *Wcześniej czy później Polska też pewnie stanie wobec tego problemu* – mówi Piotr Barczak. – *Nasze doświadczenia są na tym polu pionierskie.*

Piotr Adamczyk